



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 230

WIATOWEGO, № 3.

Ejsmond.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA W ARMJI FRANCUSKIEJ, NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ.

ODBITKA Z „KOMUNIKATU OŚWIATOWEGO” № 4—5.



WARSZAWA - - - - - 1920.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

100.

Kpt. M. Dąbrowski i ppor. J. Ejsmond.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA W ARMII FRANCUSKIEJ, NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ.

KOBOS TADEUSZ

ODBITKA Z „KOMUNIKATU OŚWIATOWEGO” № 4—5.



/142.

WARSZAWA - - - - - 1920.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

Wydano z polecenia Sekcji Oświaty i Kultury
Oddziału III Sztabu M. S. Wojsk. — 1920.

KOBOS TADEUSZ

1142

Praca oświatowa w armji francuskiej.

„Naród daje armji młodych, którzy nie są jeszcze skończonymi obywatelami; armja winna mu zwrócić skończonych obywateli. W tem leży jedno z jej najpiękniejszych i najszczytniejszych zadań.“

Gen. Hayter.

1. *Armja a naród.* Niegdyś potęgi świata, rozwijające się w przeciągu wieków, żyły spokojnie obok siebie, odgrodziwszy się jedynie niedostępnym murem: Państwo i Społeczeństwo, Wiedza i Wiara, Kapitał i Praca, Armja i Naród.

Dziś mury runęły: wiedza zagląda do tajemnic wiary, kapitał walczy z pracą. W rodzinie, w szkole, kształcąc dziecko na człowieka i obywatela, przygotowywać musimy przyszłych żołnierzy. W wojsku, ćwicząc żołnierzy, nie możemy zaniedbywać ogólnej oświaty, niezbędnej dla każdego obywatela.

Sprawą żywotną dla narodu nie jest fakt, iż

wszyscy jego członkowie będą umieli czytać. Umiejący czytać nie staje się jeszcze przez to samo pożytecznym obywatelem. Na cóż przyda się umiejętność czytania ludziom głupim i nieoświeconym, którzy używać jej będą na swą własną szkodę i ku powszechnej demoralizacji?

Chodzić powinno o to, aby wszyscy członkowie narodu z niższego poziomu, na jaki zdołali się wnieść dzięki szkole początkowej, mogli wnieść się wyżej, a następnie jeszcze wyżej.

Dobrym obywatelem jest tylko ten, kto stopniowo i bez wytchnienia dąży ku światłu, które jest zawsze na samym szczycie.

Zadanie dowódców wojskowych przedstawia się jak następuje: nie zaniedbując wyćwiczenia wojskowego, dowódca powinien się starać, by jego podkomendni przez czas służby wojskowej nie tylko nie zapomnieli tego, czego nauczyła ich szkoła początkowa, ale wzbogacili swą wiedzę niezbędnymi wiadomościami.

Wykształcenie rolnika czy też robotnika, stojącego do szeregów, jest niemal że żadne. Rzecz to najzupełniej zrozumiała; w szkole początkowej nauczył się on zaledwie czytać i pisać. Opuścił ją między 10 a 13 rokiem życia. W czasie od wystąpienia ze szkoły aż do wstąpienia do pułku zapomniał nielicznych wiadomości, nabytych w szkole.

Wojsko francuskie liczy jeszcze około 15%.

prawie zupełnych analfabetów w chwili wstąpienia ich do armji. Pochodzą oni przeważnie z Bretanii, gdzie oświata ludowa stoi dość nisko, a mowa potoczną jest język bretoński.

Akcja oświatowa w wojsku pod postacią *kursów wieczornych dla analfabetów* stara się wytepić ten odsetek niepiśmiennych i rozwinąć ich umysłowość.

2. *Historja oświaty żołnierskiej we Francji* obejmuje zasadniczo dwa okresy.

I. Okres centralizacji pracy oświatowej w pułku. Inicjatywa osobista oficerów skrepowana narzuconym przez pułkownika programem. Niemożność przystosowania zajęć dziennych do nieprzewidzianych okoliczności. Trudność wychowania moralnego żołnierzy.

II. Okres. Wychowanie żołnierskie odbywać się zaczyna oddziałami. Dowódcom oddziałów pozostawia się szeroką inicjatywę. Łatwość zastosowania programu zajęć do nieprzewidzianych okoliczności. Łatwość pracy oświatowej wśród wojska.

Od 13 sierpnia 1904 r. cały szereg okólników ministerjalnych zaleca wprowadzenie w oddziałach pogadanek, odczytów, wykładów i pokazów ogólnokształcących.

Praca oświatowa w wojsku zaczyna robić tak szybkie postępy, iż około 1908 r. wpada w pewną przesadę.

Ćwiczenia wojskowe pomija się, odracza lub

odkłada dla „konferencji”. Naukę strzelania zaniedbuje się dla... stenografii lub esperanta.

W niektórych oddziałach „oświecanie” żołnierzy dochodzi do absurdu. Podnoszą się głosy protestu ze sfer wojskowych. Wskutek tej reakcji oświata schodzi na racjonalne miejsce, dając pierwszeństwo ćwiczeniom wojskowym.

Po ostatniej wielkiej wojnie na pierwszy plan wysuwa się wyćwiczenie fizyczne.

Oświata wojskowa uzależniona jest obecnie od Gabinetu Ministra (Bureau des Oeuvres Militaires). Biuro to kieruje pogadankami, wykładami, pokazami, bibliotekami żołnierskimi.

Istnieją dwa poglądy w sprawie nauki w koszarach. Jeden z nich zaleca proste, poufale pogadanki, pogawędki przyjacielskie oficera z żołnierzami. Drugi stawia wyżej użyteczność konferencji, wykładów z przezroczami świetlnymi i tablicami ściennymi.

Ministerstwo obiera drogę kompromisową, polecając zarówno pogadanki jak i wykłady.

3. *Pogadanki.* Pomimo praw o obowiązkowej nauce początkowej ciemnota wśród ludu jest jeszcze przerażająca. Aby mieć o tem jakieś takie pojęcie, trzeba być oficerem.

Otwórzmy książkę kapitana Lebaud. Czytamy tam następujące rady:

„Dzień jest długi. Co robić w popołudnia letnie, gdy ranek poświęcony był na ćwiczenia

taktyczne lub marsz męczący? Czyż to nie jest właściwa chwila, aby doskonalić wówczas umysłowość żołnierzy zapomocą prostych a ciekawych pogadanek, będących miłym odpoczynkiem? Urozmaicajmy te zajęcia. Zabawa na świeżem powietrzu. Gimnastyka. Ogólnokształcąca pogadanka z dziedziny rolnictwa, handlu i przemysłu, anatomji, kosmografji, higjeny, etyki lub wojskowości.

Nie chodzi tutaj o wykłady takie, jakie organizują dziś wszędzie po pułkach i jakie wygłaszają oficerowie po większej części nieznani przeważnej liczbie słuchaczy.

Nie chodzi również o wykłady uczonych lub amatorów. Prawdziwie pożyteczne są jedynie poufale pogadanki, wygłaszane przez jednego z trzech oficerów kompanji.

Autonomia kompanji, która istnieje dla spraw związanych z administracją i wyszkoleniem fachowem, powinna istnieć tembardziej w sprawach wychowania“.

Pogadanki proste, jasne, częste, poufale i serdeczne tworzą nierozzerwalną spójnię między oficerem a żołnierzami. Pierwszemu dają możność poznania podwładnych lepiej, niż długie nieraz wspólne obcowanie, podnoszą przytem urok jego w oczach żołnierzy, których odtąd staje się nie tylko dowódcą, ale i nauczycielem. Żołnierzom zaś pogadanki takie przysparzają moc pożytecznych i niezbędnych wiadomości.

Tematów nie trzeba szukać daleko. Życie codzienne da nam ich dosyć, bylebyśmy umieli wyzyskać napotkane na naszej drodze. Kawalek chleba, kieliszek wina, pudełko konserw i t. p.; drzewo, góra, las, rzeka, morze i t. p.; burza, chmury i t. p. — ile to ciekawych myśli do wyjaśnienia i do rozwinięcia!

Zręczny oficer-wychowawca wyzyska każdą okoliczność, aby pouczyć i zaciekawić żołnierzy, nie przemęczając ich nigdy nadmiarem wiadomości.

Jaka winna być metoda takiej nauki? Przyjacielska wymiana myśli żołnierzy na poddane im tematy.

„Pytacie ich, co myślą i co wiedzą o tem i o owem — i mówicie im, co wy myślicie i co wiecie. Wielką sztuką jest umiejętne pytanie. Mistrzem w tem był Sokrates. Umiał on dopomagać ciemnej myśli ludzkiej, by wychodziła na jaw i dochodziła do samopoznania. Nauczcie się powoli tej sztuki. Kto ją posiedzie, temu mało już będzie brakowało do zostania doskonałym wychowawcą“.

W pogadankach takich należy się zwracać zawsze do rozsądku żołnierzy, nigdy zaś do ich pamięci; zmuszać ich do samodzielnego odkrywania wiedzy, a nie narzucać im abstrakcyjnych prawd; zmuszać do odpowiadania na postawione

pytania, nie zaś dyktować im odrazu gotowe odpowiedzi.

Pytanie takie przynosi korzyści i uczniom i wykładającym: uczniów uczy myśleć i mówić; wykładających zaznajamia z charakterem i inteligencją żołnierzy.

Jak należy pytać? Pytania nie powinny być ani za proste — gdyż nie wywoływałyby żadnego wysiłku umysłowego, ani za trudne — gdyż zniechęcałyby uczniów do pracy, miast ich zaciekawiać i zachęcać.

Objaśnienia udzielane powinny być jasne i proste. Należy starać się ukryć olbrzymią wyższość naszej kultury umysłowej, aby niezręczną chętnością nie zmieszać i nie onieśmielić słuchaczy.

Przy stosowaniu takiej metody ciekawość wahająca się i lękliwa nabierze śmiałości, nauczy się z czasem wyjawiać swe tajne pragnienia poznania i zrozumienia otaczających zjawisk. Ona z kolei zacznie mówić, zacznie pytać. Zacznie zwracać do nas swoje dzieciinne „dlaczego?” i „jak?”

Należy się starać nie spłoszyć tej ciekawości, która dla wychowawcy wojskowego najcenniejszym bywa przymierzeńcem.

Plk. Lavisse w pracy p.t. „Obowiązki oficera” zadaje następujące pytanie:

„Czyżby należało zmienić koszary w szkołę?

urządzać wykłady szkolne dla żołnierzy? Nie. Ale należy korzystać z każdej nadarzającej się okazji w czasie ćwiczeń wojskowych (które są zawsze najważniejsze), aby zmuszać żołnierzy do myślenia, do rozumowania i do działania. Trzeba rozbudzić ich ciekawość do wszystkiego, cokolwiek mają robić“.

Minister spraw wojskowych w okólniku z 1905 roku zwraca uwagę oficerów „na korzyść, jaką mogą osiągnąć z obecności w swych oddziałach wykształconych młodych, z których powinni sobie wyrobić cennych pomocników“.

Słusznie zarzuca Lagorgette (w dziele swem o wojnie), „iż w koszarach spotykają się wszystkie klasy społeczne, ale nie łączą się i nie jednoczą“. Czyja w tem wina?

W znacznej mierze, młodych uprzywilejowanych pod względem fortuny i wykształcenia, a nie interesujących się najzupełniej środowiskiem, w którym przejściowo zmuszeni są przebywać. Poza pogadankami oficerów należałoby wyzyskiwać w najszerszej mierze tych młodych, aby wiadomościami swemi wzbogacili wiadomości kolegów.

4. *Wykłady.* Wykłady w pułkach, zalecone okólnikiem ministerjalnym z 13 sierpnia 1904 r., wkrótce zdobyły sobie wszędzie wielkie wzięcie i sprowadziły obfitą frekwencję, pomimo iż nie obowiązywały żołnierzy.

Znaczenie ich wychowawcze było pierwszo-

rzędnej wagi. Dzięki wykładom, naród zjednoczył we wdzięcznej myśli nauczyciela i oficera, tych dwóch wielkich wychowawców narodowych, którym powierza swe dzieci, a którzy mu oddają obywateli.

Kierownikiem wykładów pułkowych jest dowódca pułku, któremu dopomagają w pracy oficerowie sztabowi danego pułku.

Wykonanie. Wykładać powinni nie tylko oficerowie danej jednostki wojskowej, ale i wojskowi innych jednostek, jak również specjaliści nie-wojskowi.

Wykładający winien przemawiać do żołnierza takim językiem, by najbardziej ograniczony zrozumiał, a najinteligentniejszy nie uśmiechał się ironicznie*). Należy mówić prosto, jasno, łatwo i interesująco**). Wszelki temat suchy, abstrakcyjny winien być bezwarunkowo zaniechany.

Warunki. Żadnego oficera nie można zmuszać do wygłoszenia wykładu na zadany mu temat. Oficerowie dowolnie podejmują się wykładu w przedmiocie, który dobrze znają i o którym coś ciekawego mogą powiedzieć.

W stosunku do żołnierzy wykłady nie obowiązują nikogo.

Zmuszanie ludzi do uczęszczania na wykłady, według powszechnego zdania, mijaloby się z ce-

*) płk. Ebener. **) Duruy.

lem. Należy ich jedynie zachęcać. W tym celu trzeba rozbudzić ich ciekawość. Osiąga się to w sposób następujący:

1) Umieszczać wykłady pomiędzy dwiema atrakcjami, jako to: muzyką, śpiewem, deklamacją, komedijką.

2) Ilustrować bogato przezroczami świetlnymi, tablicami ściennymi, pokazami.

3) Wybierać ciekawe tematy i zdolnych wykładających.

Tematy, opracowane w marcu 1901 roku z rozkazu ministra spraw wojskowych przez Duruy (prof. szkoły politechnicznej), obejmują następujące działy:

1) *Tematy wojskowo-patriotyczne.* (Historja pułku, miasta, prowincji, kraju).

2) *T. obywatelskie.* Szacunek dla prawa; obowiązki obywatelskie względem ojczyzny w czasie wojny i w czasie pokoju; powszechna służba wojskowa).

3) *T. ekonomiczne.* (Rolnictwo, przemysł i handel; higjena).

4) *T. moralne.* (Szacunek dla munduru; sztandar; wojna: czem była i czem powinna być).

Rozwinięcie tematów. Rozwijając te zasadnicze grupy tematów, oficer wykładający lub też specjalista-nauczyciel zaznajamia słuchaczy z zasadami niezbędnej dla nich wiedzy; cytuje przykłady męstwa i dyscypliny w wojsku; objaśnia i rozpo-

wszechnia wynalazki naukowe z dziedziny rolnictwa i przemysłu; ostrzega żołnierzy przed niebezpieczeństwem, jakim grozi im alkohol, choroby weneryczne i płucne; radzi, jak tego niebezpieczeństwa uniknąć.

Program wykładów przedstawia się jak następuje:

Dział I. Ojczyzna i wojsko.

Rozdział 1. O ojczyźnie. 2. O wojsku. 3. Dowódca. 4. Żołnierz. 5. Wojna.

Dział II. Historia i Geografia.

Rozdział 1. Historia Francji. 2. Geografia Francji i kolonij. 3. Historia powszechna. 4. Geografia powszechna.

Dział III. Nauki moralne, ekonomiczne i prawnopństwowe.

Dział IV. Higiena. Rolnictwo. Przemysł i handel.

5. Reakcja przeciw wykładom w pułkach. Okólniki ministerjalne, zwracające około 1908 r. uwagę w pierwszym rzędzie na pracę oświatową dowódców, wywołały reakcję wojskową przeciw nadmiarowi wykładów.

„Écho de Paris“ z 1908 r. pisało w artykule z d. 12 lipca p. t. „Oświata w pułkach“ co następuje:

„Ludzie, zebrani z własnej chęci lub też przymusowo spędzeni przez podoficerów, są kształceni, uświadamiani, demokratyzowani przez nau-

czycieli szkolnych. Programy obejmują najfantastyczniejsze, najbardziej nieprawdopodobne przedmioty: językoznawstwo, chemję, rysunki, rzeźbę, ogrodnictwo. Nie pominięto również stenografii i esperanto. Nieraz opóźnia się godzinę wieczerzy lub odkłada ćwiczenia czy musztrę. Strzelanie schodzi na dalszy plan“.

W temże piśmie z 17 lipca czytamy artykuł (jednego z oficerów sztabowych francuskich) treści następującej:

„Artykuł z d. 12 lipca daje prawdziwe pojęcie (choć mniej jaskrawe od prawdy) w sprawie niezliczonej serji wykładów, konferencyj, pogadanek i pokazów, nadużywanych w pułkach. Żołnierz lubi spokój po skończonych ćwiczeniach, lubi waleśać się po podwórzu, usiąść na łóżku, pogawędzić z towarzyszami. Wszystko to jest dlań prawdziwym wypoczynkiem, miłszym stokroć od wykładów, z których często nic nie rozumie, a których zazwyczaj nic nie słucha“.

Wskutek tej reakcji wykłady w pułkach zeszyły na drugi plan w stosunku do ćwiczeń wojskowych.

W czasie wojny odrzucono we Francji lub odsunięto na drugi plan wszystko to z dziedziny wyszkolenia żołnierskiego, co nie dotyczy bezpośrednio walki, poczynając od musztry w szyku zwartym, a kończąc na pracy ogóln-oświatowej w wojsku.

Zorganizowano jedynie w tym ostatnim kierunku t. zw. „centra wypoczynkowo-oświatowe“, w których żołnierze nie posiadający rodzin mogli znaleźć podczas urlopu wypoczynek, rozrywkę i kształcące zajęcia.

Centra takie znajdowały się w pięknych i zdrowych miejscowościach, zwłaszcza na Riwjerze. Dziś uległy już one likwidacji. Jedynie w Maroku, Algierze i Tunisie istnieją jeszcze ich ostatki, ponieważ oficerowie oraz żołnierze francuscy znajdują się tam przeważnie poza rodziną.

Z chwilą ukończenia się wojny praca ogólnokształcąca rozpoczęła się w wojsku na nowo i robi z dniem każdym wielkie postępy, jak mię poinformował w ministerstwie spraw wojskowych (Oddz. II) kierownik Sekcji „Spraw Wojskowych“ (Oeuvres Militaires). Sekcja owa obejmuje całą kulturalno-oświatową pracę w wojsku władz wojskowych, jak i instytucyj cywilnych. Od niej zależy i do niej należy organizowanie wykładów, pogadanek, pokazów, bibliotek i czytelni żołnierskich.

6. *Wykształcenie fachowe.* Celem wykształcenia fachowego jest: 1) dopomóc żołnierzowi, by nie zapomniał swego zawodu przez czas służby wojskowej; 2) zapoznać go z najnowszymi zdobyczami wiedzy technicznej.

„Należy uczyć żołnierzy, którzy włościanami byli wczoraj, a będą jutro, nie tylko bronienia ziemi ojczystej karabinem, armatą i szablą, ale

też i wyzyskania jej wydajności, by mogła dawać dziesięciokrotnie więcej, niż dotąd dawała". („Officier Éducateur", G. Duruy).

16 stycznia 1906 r. minister spraw wojskowych zwrócił się do różnych dowódców z prośbą, by mu zakomunikowali swe poglądy na wykształcenie fachowe w koszarach. 28 lipca tegoż roku, na zasadzie otrzymanych raportów, wydał rozkaz, w którym podkreśla, iż „wykształcenie fachowe nie powinno przeszkadzać wykształceniu wojskowemu pod żadnym względem".

„Należy dać młodym żołnierzom, zapomocą wycieczek, pogadanek, wykładów z przezroczami świetlnymi i pokazami praktycznymi, wiadomości niezbędne dla ich zawodu, których nie mogli i nie będą mogli nabyć gdzieindziej". Te pogadanki, wykłady i wycieczki mają być nieobowiązujące i mają się odbywać poza godzinami przeznaczonymi na ćwiczenia wojskowe, jeżeli nie mogą odbywać się współcześnie z temi ćwiczeniami, dla większej rozmaitości i pożytku.

Organizację oświaty zawodowej w koszarach powierzono t. zw. komisjom szkolnym, złożonym z wybranych oficerów, którym poruczono dobór personelu cywilnego i wojskowego, rozdział żołnierzy według ich zawodów, ułożenie programu wykładów i wycieczek. W licznych pułkach organizuje się wycieczki do fabryk i zakładów przemysłowych. Towarzystwo Filomatów od 1901

roku wprowadza do koszar paryskich kursy rolnicze.

Pułkownicy, wspomagani przez oficerów podwładnych, zakładają pola doświadczalne, sale pokazowe, kolekcje przyrodnicze.

7. *Czytelnie żołnierskie i biblioteki.* Pierwsza myśl stworzenia i zaopatrzenia w książki bibliotek żołnierskich wyłoniła się dzięki ofiarnej pracy instytucyj cywilnych, mających za zadanie pracę oświatową wśród wojska.

Wielkie zasługi pod tym względem położyły: „Oeuvre des Bibliothèques des sous-officiers et soldats“, „Société de secours aux blessés“, „Association des dames françaises“, „Union des femmes de France“, a przede wszystkim założone w 1862 r. Towarzystwo „Franklin“.

Instrukcja z 7 marca 1899 r. rozróżnia biblioteki wojskowe dwóch typów:

1) Biblioteki garnizonowe: a) oficerskie, b) żołnierskie.

2) Biblioteki pułkowe. Pierwsze z nich tworzy się lub zamyka na rozkaz ministra; stanowią one własność państwa. Drugie tworzy się lub zamyka z inicjatywy oficerów dowódców. Stanowią one ich własność prywatną.

Biblioteki garnizonowe mają tę dobrą stronę, iż są stale i przywiązane do danego miejsca. Służba bibliotek garnizonowych należy do sztabu generalnego armji (sekcja historyczna).

Minister spraw wojskowych Etienne daje w okólniku o organizacji bibliotek żołnierskich spis prac poleconych jako najpotrzebniejsze. Spis ten obejmuje: słowniki, kodeks praw, prace higieniczne, moralne, rolnictwo, historję, geografję, literaturę oraz dzieła ogólnokształcące.

Minister dokonywa corocznie zakupów tych książek dla oddziałów wojskowych w miarę zapotrzebowania.

Biblioteki wojskowe są zaopatrywane:

- 1) przez ministra spraw wojsk.;
- 2) przez cywilne towarzystwa oświatowe;
- 3) przez prywatnych ofiarodawców;
- 4) przez zakupy danego oddziału.

Zapotrzebowanie na książki od któregokolwiek z tych towarzystw należy kierować do ministra (Gabinet Min.). Towarzystwa przesyłają dary swe również za pośrednictwem ministra. Książki mające na celu propagandę polityczną lub religijną są bezwarunkowo zakazane.

Administracją bibliotek wojskowych zajmuje się komisja, złożona z oficera (jako przewodniczącego), z sierżanta, kaprała i żołnierza (jeden z tych ostatnich pełni funkcję sekretarza).

Wzór regulaminu bibliotek wojskowych znajdujemy w biuletynach Towarzystwa Franklin.

Art. I. Czytelnia—pod kierownictwem kapitana, dyrektora szkolnictwa pułkowego.

Art. II. Bibliotekarz każdej sali odpowiada za dobre utrzymanie książek i za porządek, panujący na sali.

Art. III. Czytelnia otwarta od 8 r. do 10 w.

Art. V. Wolno palić. Rozmawiać tylko szepcem.

Art. VII. Niektóre tylko książki mogą być wypożyczane poza czytelnię (np. do szpitala).

Art. XI. Zabrania się przynosić dzienniki lub książki niedozwolone przez dowódcę pułku.

8. *Instytucje cywilne pomocnicze w pracy oświatowej wśród wojska.*

I. Tow. Narodowe Odczytów Ludowych. Zasługą jego jest to, iż głosiło ono pierwsze (Raport do Ministra z 14 grudnia 1898 r.), że w koszarach żołnierz winien mieć ognisko swoje, nie zaś poza koszarami, — że wychowawcą żołnierza winien być przede wszystkim oficer, a nikt inny.

Towarzystwo wspomagało od początku istnienia swego pracę oświatową w pułkach, dostarczając oficerom wykładającym wszystkich potrzebnych im środków technicznych, jako to: przezroczny świetlnych, kolekcji, przedmiotów do pokazów, tablic ściennych i t. p.

Celem Tow-a jest rozpowszechnianie bezpłat-

tnej oświaty wśród młodzieży obojga płci. Działalność Tow-a obejmuje również armję i marynarkę. By cel ten osiągnąć, Tow-o zachęca członków swych do wygłaszania odczytów i pomaga w ich wykonaniu. Przesyła zapotrzebowane teksty wykładów, poezji, sztuk teatralnych, pieśni — do dyspozycji dowódców na przeciąg tygodnia. Wypożycza bezpłatnie członkom swym patefony, aparaty kinematograficzne, latarnie projekcyjne.

W ciągu roku Tow-o organizuje do 150 tys. wykładów, które gromadzą przeszło 5 milionów słuchaczy.

II. Muzeum Pedagogiczne, podporządkowane Tow-u Nar. Odcz. Lud., zajmuje się zwłaszcza świetlnymi przezroczami.

III. Towarzystwo Republikańskie Odczytów Ludowych. Założone 1891 r., organizuje w oddziałach wojskowych „kursy” bezpłatne dla podoficerów i żołnierzy z dziedziny: kaligrafji, rachunkowości, stenografji, językoznawstwa, rolnictwa.

Do 1904 r. działalność Tow-a ograniczała się do garnizonu paryskiego, następnie objęła całą Francję.

W czerwcu 1906 r., według urzędowych danych, istniały następujące kursy: stenografja 55; rachunkowość 13; kaligrafja 7; angielski 4; niemiecki 3; hiszpański 1; esperanto 2; rysunki 1; śpiew 1; dla analfabetów 4.

Uczęszczało na nie przeszło trzy tysiące uczniów z pośród podoficerów i żołnierzy.

IV. Towarzystwo Franklin. Założone w 1862 r., należy do najbardziej zasłużonych pod względem organizacji, zaopatrywania bibliotek żołnierskich.

Udziela rad, dotyczących administracji bibliotecznej, wyboru książek i t. d.

V. Liga Francuska Wiedzy Powszechnej. Zaopatruje oddziały w książki, tablice ściennie, w celu ułatwienia pracy oświatowej oficera.

VI. Towarzystwo Filotechniczne. Organizuje odczyty, pokazy i wycieczki, związane z handlem i przemysłem.

VII. Towarzystwo Filomatyczne. Organizuje wykłady, pokazy i wycieczki rolnicze.

VIII. Liga Narodowa Przeciwalcoholiczna. Prowadzi w wojsku propagandę oświatową przeciw alkoholowi.

IX. Towarzystwo Przeciwgruźlicze zwalcza choroby płucne; a

X. Towarzystwo Francuskie Działalności Zapobiegawczej Sanitarnej i Moralnej.— choroby weneryczne.

Trzy te ostatnie instytucje prowadzą intensywną propagandę zapomocą książek, broszur i tablic, uświadamiając wojsko o grożącym mu niebezpieczeństwie.

9. *Bibliografja francuska.*

Okólniki ministerjalne: z 17 kwietnia 1902 r.; z 25 marca 1903 r.; z 13 sierpnia 1904 r.

Rozkazy Ministerstwa Spraw Wojsk.: a) w sprawie bi-
bliotek żołnierskich: z 12 lipca 1886 r.; z 7 marca 1899 r.;
z 14 września 1906 r.; z 18 paźdz. 1906 r.; z 22 paźdz. 1906 r.;
z 15 lutego 1907 r.; b) w sprawie odczytów pułkowych: z 20
paźdz. 1892 r.; z 15 stycz. 1901 r.; z 18 czerwca 1901 r.; z 17
kwietnia 1902 r.; z 19 kwietnia 1902 r.; z 13 sierpnia 1904 r.;
z 9 paźdz. 1905 r.; z 28 lipca 1906 r.

Sprawozdania Ministerstwa Spraw Wojsk.

- " Tow. Narodowego Odczytów Ludowych.
- " Étoile bleue.
- " Franklin.
- " Chorób zaraźliwych.
- " Filotechnicznego.
- " Rolniczego.
- " Republikańskiego Odczytów Ludow.
- " Rola społeczna oficera". *Gen. Lyautey.*
Płk. Ebener.
- " " " *Por. Boissaud.*
- " Armja szkoła". *Gen. Hayter.*
- " Oficer wychowawca". *Por. Marceau.*
- " Oficer a Naród". *Major Coste.*
- " Wychowanie żołnierza". (*Journal des sciences militaires*).
- " Pogadanki". *Kap. Grange.*
- " Wychowanie żołnierza". *K. Corsi.*
- " Nauczyciel i oficer w uzbrojonym narodzie". *Maj. Coste.*
- " Odczyty". *Gen. Hermann.*
Gen. Faurie.
- " " " *Por. Coche.*
- " Wychowanie żołnierza patrioty". *Por. Roland.*

„Rolnictwo a armja“. *Belet.*

„Rolnictwo w koszarach“. *Por. Isamand.*

„Wykłady rolnicze“. *Viaud.*

„Oficer a kampanja przeciwalkohol. w armji“. *Kap. Tallon.*

J. Ejsmond ppor.

Praca kulturalno-oświatowa w armji niemieckiej.

I.

Zadziwiającą spoistość armji niemieckiej, ujawniającą się zarówno w zwycięskich latach ofensywy Hindenburga i Mackensena, jak w strasznym odrocie Ludendorffa i Hoffmana, zawdzięcza naród niemiecki metodycznej pracy w szkołach cywilnych i wojskowych.

Nawet w dniach przewrotów polityczno-społecznych, w okresie prób czerwonych spartakusowców i junkrów Kappa, wojsko niemieckie zachowało niezrównaną jednolitość i godną naśladowania dyscyplinę.

Żołnierz niemiecki był i jest tarczą i zbrojeniem ramieniem swego narodowego rządu, niezależnie od charakteru politycznego i przemijających zmian politycznych.

Ten niebywały sukces, pozwalający na drożenie się i gmatwanie wykonywania punktów

traktatu Wersalskiego, objaśnić możemy wysmienitym stanem kulturalno-oświatowej pracy, zarówno przed wojną, jak i podczas wojny, w wojsku.

Już w czasie przedwojennym dowództwa armji niemieckiej kładły równy nacisk na wykształcenie żołnierza pod względem wojskowym i narodowo-obywatelskim.

Chodziło sztabowi niemieckiemu o dwa ważne czynniki: 1) o wpojenie żołnierzowi zasad miłości niemieckiej ojczyzny i niemieckiego państwa; 2) o wyrobienie z żołnierza świadomego swych obowiązków względem państwa obywatela.

Do celu tego zdążano przez codzienne dwugodzinne przymusowe wykłady w kompanjach, a nawet drużynach, z historii Niemiec, historii wojen niemieckich, specjalnie zwycięskich (rok 1864, 1866, 1870, 1871), historii wojsk niemieckich ze specjalnem uwzględnieniem pułków t. zw. krajowych, stojących w danym obwodzie (Toruń, Poznań, Metz, Strasburg, miasta w Szlezwigu), przez urządzanie kursów nauki czytania i pisania w języku niemieckim (specjalnie w pułkach o większym procencie Polaków i Duńczyków), przez urządzanie kursów fachowych dla rolników, kupców i różnych rzemieślników, przez przymusowe nauki i praktyczne ćwiczenia z higieny.

Wielką wagę przywiązywali dowódcy niemieccy do śpiewu, w którym ćwiczano w oddziałach w dwojaki sposób: śpiew na kilka głosów

odbywał się w świetlicach koszarowych wieczorem po zajęciach, śpiew zaś nadający się do marszu — podczas zajęć na placach i podwórcach koszarowych, równocześnie maszerując, co ustalało w żołnierzach poczucie rytmu, wrażenie rzeźkości, zakorzeniało harmonję zbiorową („Wacht am Rhein“, „Deutschland über alles“).

Program pracy oświatowej przed wojną przedstawiał się w bataljonie w wykładach mniej więcej, jak następuje: poniedziałek rano godz. 7—8 nauka o higijenie (pielęgnowanie nóg, czyszczenie zębów, jamy ustnej, kąpiele, czystość, kanalizacja), po południu i wieczorem tego dnia g. 5—6 ćwiczenia śpiewu marszowego na podwórze koszar; wtorek rano g. 7—8 nauka geografji niemieckiej, podczas nauki demonstrowano kilka map, objaśniano wykresy i tablice syntetyczne odpowiednich atlasów; środa rano g. 7—8 nauka o zachowaniu się żołnierza w urzędach pocztowych, na dworcach kolejowych, w restauracjach prywatnych, miejskich i gospodach na wsi; czwartek rano g. 7—8 nauka pisania i czytania niemieckiego dla żołnierzy Polaków i Duńczyków; znaczna część oddziału, złożona z Niemców rodowitych, miała w tych godzinach wykłady o zwycięskich wojnach z głównym naciskiem na wojnę francusko-niemiecką 1870—1871; piątek rano — fachowe wykłady wojskowe o broni, o czyszczeniu broni, wieczorem g. 6—7 ćwiczenia śpiewu

dla muzykalnych na cztery głosy; sobota rano g. 7—8, jak w piątek, po południu g. 3—4 próba chórów kościelnych w czytelni i świetlicy bataljonowej, osobno dla ewangelików, osobno dla katolików, w tejże samej godzinie oddzielne kursa dla rolników, kupców, rzemieślników i robotników fabrycznych; niedziela, poza nabożeństwem, wolna od wszelkich zajęć.

Rzecz prosta, że w dniach uroczystości ogólnonarodowych (rocznica Sedanu np.), lub rocznic pułkowych dochodziły do tego programu specjalne wojskowe obchody, połączone z występami teatralnymi i deklamacjami patriotycznymi podoficerów i żołnierzy.

II.

Od jednego z referentów oświatowych w dawniejszej armji niemieckiej otrzymaliśmy swego czasu dokładny raport o programie, metodach i zakresie pracy kulturalno-oświatowej w oddziałach armji niemieckiej już podczas wojny.

Przypominamy również, że praca ta, czy to prowadzona na froncie zachodnim (uniwersytet o 5 fakultetach w belgijskiem mieście Tournai dla urlopowanych na trzy tygodnie z okopów żołnierzy), czy też uniwersytet żołnierski w Wilnie i Kijowie przy armjach gen. Eichhorna, dokładnie były swego czasu opisywane w prasie niemieck-

kiej i opisy w wyjątkach podane przez prasę polską.

Niezwykłym był kolportaż wydawnictw i gazet rządowych wśród żołnierzy i oficerów, walczących na rozległych frontach.

W niecałe 24 godziny po zajęciu stacji kolejowej automatycznie przy żołnierskiej gospodzie powstawała księgarnia wojskowa, zaopatrzona w niemieckie dzienniki wszystkich odcieni. Istniały w Berlinie specjalne księgarnie i firmy wydawnicze, które w setkach tysięcy małych tomików wydawały książeczki dla żołnierzy i zaopatrywały „księgarnie polowe”.

Zaraz na początku wojny, kiedy koszary opróżniły się z wojsk czynnych, pracę oświatowo-kulturalną zredukowano w kadrach do minimum, gdyż krótki czas 6—8-tygodniowy wyćwiczenia rekruta wystarczał zaledwie do wpojenia najniezbędniejszych wiadomości wojskowych.

Ograniczono się tedy przeważnie do ćwiczenia chóralnych śpiewów, t. zw. marszowych pieśni.

Dopiero z końcem roku 1917 widocznem się stało, że materiał żołnierski napływał coraz gorszy, a dyscyplina poczęła się rozluźniać z powodu zbyt długiej wojny, gdy żołnierzowi zubożał cały „Vaterland”, gdy żołnierz stawał się coraz krnąbrniejszy. Sztab generalny niemiecki rozumiał, iż należy w żołnierzach spotęgować ambicję wojskową, wpoić w nich przekonanie, że są

niezwyciężonymi, walecznymi Niemcami, bo ojczyzna żąda od nich zespolenia wszystkich sił, by w czasie niedługim zadać licznym wrogom ostatni cios śmiertelny.

Stworzono wówczas Główną Kwaterę pracy oświatowej w wojsku przy wojennym Wydziale Prasowym w Berlinie. Stamtąd wychodziła inicjatywa, tam wykładano programy prac, podług których wszystkie wydziały oświatowe w zastępczych generalnych komendach w kraju (odpowiada to naszym D. O. G.), oraz przw aktywnych dowództwach poza frontem działalność swą organizowały. Wydziały oświatowe w korpusach wojsk niemieckich nosiły nazwę „Propaganda-Abteilung“. Później podzielono wydziały te na 1) Wydział nauki ojczystej (Vaterländische Unterrichtsabteilung) i 2) Wydział filmowy (Film- und Lichtbilde-abteilung).

Wydział nauki ojczystej zorganizował i prowadził pracę oświatową bardzo starannie. Wszystkie bataljony, biura komend uzupełniających, szpitale, zakłady, urzędy prowiantowe i t. d. musiały wyznaczyć specjalnego oficera (Unterrichtsoffizier, co odpowiada naszemu kierownikowi, referentowi oświatowemu), który kooptował sobie za zgodą dowódcy pomocniczą siłę w osobie podoficera lub inteligentnego szeregowca. Stanowili oni tak zwanych Obervertrauensmänner, odpowiadających naszym kie-

rownikom oświatowym w baonach, którzy wykonywali główną pracę kulturalno-oświatową. W mniejszych formacjach (kompanji, plutonie) wyszukiwano trzech do czterech odpowiednich żołnierzy, których powinnością było komunikować kierownikowi oświatowemu, względnie jego zastępcy, wiadomości i dane o duchu i usposobieniu żołnierzy, o skargach i nieporozumieniach w oddziale; a co najważniejsza, w czasie pozasłużbowych zajęć na kwaterach przekonywająco odpierać i zbijać najrozmaitsze utyskiwania malkontentów, objaśniając im sytuację ogólną Ojczyzny i państwa, zwracać uwagę na to, że wszystkie zarządzenia wojskowe są słuszne, że tak być musi, że przełożeni spełniają tylko rozkazy z góry otrzymane i t. d.

Co tydzień odbywały się zebrania owych mężów zaufania, na których składali raporty: co pomiędzy żołnierzami słyhać, jakie ujawniają życzenia, jakie napotykają przeszkody w swej pracy uświadamiającej. Równocześnie otrzymywali dyrektywy i instrukcje od referenta oświatowego.

W każdym korpusie dowództwo wydawało pismo, przeznaczone tylko dla kierowników oświatowych i ich zastępców. W piśmie uwzględniano przede wszystkim wyniki pracy oświatowej, zaznaczano formacje i oddziały, w których praca idzie najlepiej, podkreślano tematy wykładów, których żołnierze słuchają chętnie, a które należy

specjalnie forsować. W piśmie tem, wydawanem w odstępach tygodniowych, było dużo różnolitego materiału do użytku kierowników oświatowych i prelegentów, którzy rekrutowali się wyłącznie z grona kierowników oświatowych. Książek i podręczników pomocniczych do wykładów dostarczał bezpłatnie wydział oświatowy przy dowództwie korpusu.

Wykłady dla całego bataljonu, szwadronu, baterji odbywały się dwa razy na tydzień i poruszały tematy nawskroś narodowe, polityczne, społeczne, opracowane w duchu państwowości niemieckiej. Wykłady zaś z dziedziny gospodarczo-przemysłowej (niepolitycznej) odbywały się rano przed rozpoczęciem służby zewnętrznej.

Podkreślić należy, że wszelkie nauki, wykłady, a nawet kazania, odbywały się w godzinach służbowych. Poza służbą, podczas rekreacji, nie narzucano żołnierzowi, już i tak zmęczonemu intensywną pracą fizyczną, pracy umysłowej. Trzeba też przypomnieć, że w wojsku niemieckiem, dzięki szkole powszechnej i przymusowi nauczania, odsetek analfabetów był znikomo mały.

W czasie podpisywania pożyczek państwowych praca oświatowa wydała przebogie plony. Wykłady o pożyczce wojennej odbywały się nie przed całym bataljonem, względnie kompanją, lecz w mniejszych wojskowych formacjach, jak drużyna, kapralstwo, sekcja. Po wykładzie pre-

legent zapisywał amatorów na listę, nim minęło wrażenie, które zrobił wykład na żołnierzu. Oprócz tego listy subskrybentów mieli mężowie zaufania przy sobie, namawiając żołnierzy do podpisywania pożyczki poza służbą w izbach i na kwaterach, za co najlepsi otrzymywali dyplomy honorowe. W niektórych bataljonach zbierano sumy, dochodzące od stu tysięcy do dwóch milionów marek. Jeśli w wojskowych formacjach nie było odpowiednich prelegentów, przysyłał ich Wydział Oświatowy z komendy generalnej na każde żądanie. Na liście mówców, stojących bezpłatnie do dyspozycji komendy generalnej w Poznaniu, widziało się przeszło osiemdziesiąt nazwisk księży, pastorów, profesorów, redaktorów.

III.

Podajemy miesięczny program pracy kulturalno-oświatowej w bataljonie niemieckim, aż do wybuchu rewolucji ściśle wykonywany.

Pierwszy tydzień miesiąca:

Poniedziałek godz. 7—8 rano wykład dla 1-ej kompanji na temat: „Jak państwo niemieckie pamięta o swoich rannych żołnierzach“.

Wtorek g. 7—8 rano wykład dla 2-ej kompanji na temat, jak wyżej.

Środa ppoł. wykład dla całego bataljonu na temat: „Alzacja, Lotaryngja, prastare ziemie niemieckie“.

Czwartek rano g. 7 — 8, piątek rano, sobota rano wykłady kompanijne na temat: „Jak państwo niemieckie pamięta o swoich rannych żołnierzach“.

Sobota ppoł. od g. 3 — 4 wykład dla całego bataljonu p. t. „Zdradzieckie Włochy“.

Drugi tydzień miesiąca:

Poniedziałek g. 7 — 8 rano wykład dla 4-ej kompanji: „Jak państwo niemieckie pamięta o swoich rannych żołnierzach“.

Wtorek g. 7 — 8 rano pogadanka dla 1-ej kompanji na temat: „O rentach i zapomogach na starość“.

Środa ppoł. g. 3 — 4 wykład dla całego bataljonu na temat: „O kolonjach niemieckich“.

Czwartek, piątek i sobota rano pogadanki dla innych kompanij na temat: „O rentach i zapomogach na starość“.

Sobota ppoł. g. 3—4: 2 kompanje uprawiają sport, 2 inne zwiedzają miejscową fabrykę broni.

Trzeci tydzień miesiąca:

Poniedziałek rano g. 7—8 pogadanka dla 4-ej kompanji na temat: „O rentach i zapomogach na starość“.

Wtorek rano g. 7 — 8 wykład dla 1-ej kompanji na temat: „Blokada Niemiec, środki zaradcze przeciwko niej“.

Środa ppoł. g. 3 — 4 dwie drugie kompanje uprawiają gry i zabawy na wolnem powietrzu,

dwie pierwsze kompanje zwiedzaja fabrykę broni
Czwartek rano, piątek rano, sobota rano
wykłady kompanijne na temat: „Blokada Niemiec,
środki zaradcze przeciwko niej“.

Sobota ppoł. g. 2—3 wykład dla całego bataljonu p. t.: „Dlaczego Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę?“.

Czwarty tydzień miesiąca:

Poniedziałek rano wykład dla 4-ej kompanji na temat: „Blokada Niemiec, środki zaradcze przeciwko niej“.

Wtorek rano g. 7—8 wykład dla 1-ej kompanji na temat: „Rozwój niemieckiego przemysłu wojennego“.

Środa ppoł. g. 2—3 dla całego bataljonu wykład p. t. „Walki naszych łodzi podwodnych“. Wykład ma się odbywać w kinematografie i ma być odpowiednio ilustrowany.

Czwartek rano, piątek rano, sobota rano pogadanki kompanijne na temat: „Rozwój niemieckiego przemysłu wojennego“.

Sobota ppoł. g. 2—3 wykład dla całego bataljonu na temat: „Pokój chlebowy w Brześciu-Litewskim“.

IV.

Organizacja wydziału filmowego nie została ujęta w tak ścisłe ramy, jak wydziału nauki o czystej.

Wydziały oświatowe przy dowództwach korpusu posiadały większą ilość aparatów kinowych (tak zwanych „Wander-Kinos”), z którymi objeżdżali specjaliści prelegenci i mechanicy obwód korpusu, dając przedstawienia nie tylko dla wojskowych, ale i za przystępną cenę dla publiczności cywilnej. Oczywiście, filmy i cały program z resztą przedstawienia był specjalnie dobrany, przez co w dużej mierze przyczyniano się do utrzymania spokoju w kraju, demonstrowano bohaterские czyny żołnierza na froncie, zohydzano nieprzyjaciół Niemiec, stosujących blokadę cywilnej ludności, agitowano zapomocą specjalnych film za pożyczką wojenną.

Oprócz wędrownych kin prawie wszystkie bataliony zapasowe posiadały własne kina, dające raz w tygodniu przedstawienia dla żołnierzy, a w dni świąteczne i niedziele wysyłano te bataljonowe kina do pobliskich wiosek i miasteczek, uprawiając propagandę i demonstrując program wędrownych kin, z korpusu. Nawet na terenie okupacji i na etapach pozafrontowych odpowiednie komendy posiadały mnóstwo kinoteatrów, bardzo często zarekwirowanych, gdzie dawano przedstawienia dla żołnierzy z frontu.

Kinoteatry wojskowe zawsze były przepelnione, publiczność cywilna okazywała im duże poparcie materialne.

Gdy kinoteatry zbyt częstemi przedstawie-

niami sprzykrzyły się żołnierzom, a publiczność cywilna oswoiła się z nimi, wydział filmowy zorganizował na modę francuską t. zw. „Heimatsfronttheater“, teatr wędrowny, który miał te same zadania do spełnienia, co wędrowne kina.

Gra znakomitego zespołu artystów teatralnych stolicy przyczyniła się niezwykle do rozwoju propagandy państwowej Niemiec nawet w tak oddalonych miastach, jak Kijów, Borysów.

M. Dąbrowski

kap.

Praca kulturalno-oświatowa w armji rosyjskiej.

Przed wojną w armji rosyjskiej, zorganizowanej według starych wzorów niemieckich, pracę kulturalno-oświatową prowadzono w małym tylko stopniu. Żołnierz rosyjski był wychowywany jako ślepe narzędzie lub nieświadomy wykonawca rozkazów. „Dumat' sołdatu nie połaga-jetsa“ (myśleć żołnierzowi nie wypada, nie wolno) — oto wskaźnik wychowawczy dla oficerów, a nawet podoficerów armji rosyjskiej.

Jednak działalność w duchu wynarodowienia, a raczej dokładnego zrusyfikowania szeregów licznej armji, składającej się z rekrutów przeszło 120 narodowości, olbrzymie państwo zamieszkujących, szła w całej pełni i dzięki brutalnej wprost metodzie wkuwania, nie tyle do mózgu, ile do twarzy rekruta, dawała rezultaty dla carskiego rządu dodatnie.

Niepowodzenia wojenne, początkowo w woj-

nie rosyjsko-japońskiej, później w wojnie europejskiej w 1914 — 1915 roku, zachwiały murem ślepego posłuszeństwa carowi, uczyniły z tego olbrzymiego zwierzęcia — według wyrażenia poety Puszkina, stalową szczeciną błyskającego, jakie figuralnie przedstawiała armja carskiej Rosji — obecną armję czerwoną sowietów, duchem i organizacją nie o wiele zresztą różniącą się od swej poprzedniczki.

Najciekawszą cechą armji rosyjskiej za czasów carskich było zupełne jej izolowanie od narodu i społeczeństwa. Najmniejszy wpływ jawny społecznych instytucyj był z zaciętością zwalczany, jeżeli dotknął wojsk carskich. Żołnierz i oficer rosyjski — to pogromcy społeczeństwa, cywilnej ludności, zwłaszcza na kresach i w krajach zabranych.

Czerwona armja sowietów, początkowo z ludu i dla ludu jakoby rekrutowana, przemienia się również w tych pogromców i ujarzmicieli ludności cywilnej, od której odgradzona jest mnóstwem społecznych i politycznych przywilejów.

O ile wojsko niemieckie, szczególnie podczas wojny Europejskiej i obecnych ciężkich dla Niemców przejść, jest otaczane miłością, poparciem i zaufaniem każdego obywatela i każdej obywatelki Niemiec, o tyle znów wojsko carskiej czy bolszewickiej Rosji jest zupełnie inaczej trak-

towane przez obywateli cywilnych i uważane za olbrzymią i pasorzytującą krwawo narośl na organizmie państwowym.

I.

Praca oświatowo-kulturalna w armji carskiej ześrodkowała się głównie na nauce t. zw. „słowiesnosti“ w szkołach podoficerskich („uczebnych komandach“) oraz na nauce czytania i pisania po rosyjsku w kompanjach („rotach“), w zimowe długie wieczory. Wszystko, jak zawsze zresztą, należało i zależało od dowódców kompanji. Jedni z nich, inteligentniejsi, starali się o to, by rekrut cudzoziemiec („inorodiec“) bezwzględnie nauczył się w wojsku czytać i pisać po rosyjsku. Pamiętam, jak silne wrażenie wywarło odnalezienie w chłopskiej chałupie w ziemi Lubelskiej już podczas wojny katolickiego modlitewnika, podpisanego przez naszego włościanina, niestety, w języku rosyjskim, dokładnie i bez błędu.

Nauczycielami w tych szkołkach dla anal-fabetów byli najróżnorodniejsi podoficerowie („wzwodnyje“ i „diadki“). O pedagogicznych zdolnościach tych ludzi lepiej nie wspominać.

Święta pułkowe i carskie galówki musiały być obchodzone według stereotypowego programu: „molebien“ w cerkwi albo na placu, defilada, a później przy sutszym obiedzie t. zw. „czarka wodka.“

Wygląd zewnętrzny koszar żołnierskich cechowała specyficznie rosyjska czerwona cegła i zielony ohydny pokost. Zato wewnętrzne ściany dużych, przeznaczonych na 100 do 200 żołnierzy izb w niektórych pułkach ozdabiano olejno malowanymi dziejami pułku. Pomysł był nawet dobry, tylko wykonanie domorosłych artystów oficerów dużo pozostawiało do życzenia. Na terenie Królestwa Polskiego mamy w koszarach obozu Ostrów-Komorowo w ziemi Łomżyńskiej przykład takiego zdobnictwa.

Natomiast ściśle przestrzegano zawieszania w izbach koszarowych „ikon” prawosławnych i portretów cara.

Tak zwane „kantyny”, zawsze prawie okradane bezczelnie przez „kaznaczeja” (oficera kasowego) do spółki z dowódcami rot, bataljonów, rozwijały nikłą i słabą działalność.

Najlepiej stosunkowo zorganizowana była sprawa bibliotek żołnierskich. Założycielem bibliotek w armii rosyjskiej, rzecz dziwna, był osławiony hr. Arakczew, który w 1817 r. w pułkach należących do t. zw. dywizji „posielencew” (wojskowe kolonie rolnicze) ustanowił „te pożyteczne zakłady”, na zapoczątkowanie czego każdemu z pułków przeznaczono 1000 rubli. Były to biblioteki oficerskie. Ściśle żołnierskie pojawiają się dopiero w 1859 r. kiedy w wojskach pieszych oraz w szwadronach, baterjach i parkach było wyznaczone

po 10 kopiejek rocznie na głowę każdego etatowego szeregowego na nabycie książek do czytania. W wojskach inżynieryjnych wyznaczano specjalne sumy na zakup książek do bibliotek bataljonowych i kompanijnych (rotnych). W 1877 r. specjalny Komitet Główny Organizacji i Wychowania wojsk miał powierzoną pieczę nad czytelniami dla żołnierzy. Wówczas to Komitet Doradczy przy Sztabie Generalnym przyjął na siebie obowiązek kwalifikowania i oceny książek do użytku wojska. Postanowiono, że do bibliotek żołnierskich należy nabywać jedynie książki przezeń polecane. A już w roku 1879 Komitet Główny organizacji i wychowania wojsk ogłosił pierwszy systematyczny katalog książek poleconych do użytku żołnierzy. Katalog ten dopełniano rok rocznie aż do roku 1908 włącznie. W roku 1897 uległ on gruntownemu opracowaniu.

Jednakże oficjalnie wydano ograniczenie wydatków na nabywanie niezbędnych przedmiotów do nauczania żołnierzy analfabetów, pomocy naukowych i książek poleconych do czytania żołnierzom w wolnym czasie. Dowództwa oddziałów nie mogły asygnować na te potrzeby więcej jak 20 kopiejek na głowę rocznie. Dokładny przepis w tej mierze ogłoszono w 1909 roku. Według regulaminu służby wewnętrznej 1910 roku, ma być w każdym oddziale żołnierska biblioteka, w szczególności dla podoficerów. Katalog takiej

biblioteki zawierał następujące działy: 1) religijno-moralny, 2) beletrystyka, 3) historia, 4) geografia, 5) wojskowość, 6) przyroda i rolnictwo, 7) higiena, medycyna i weterynaryja.

Niestety, nie wpadły w nasze ręce przy ewakuacji wojsk rosyjskich z Królestwa biblioteki żołnierskie; natomiast bogato zaopatrzone, skatalogowane według systemów amerykańskich biblioteki oficerskie różnych pułków rosyjskich stanowią poważną podwalinę naszej centralnej biblioteki wojskowej w pałacu Pod Blachą.

II.

Działalność kulturalno-oświatowa w armji Sowietów.

Rozgraniczenie i odgraniczenie działalności politycznej od kulturalno-oświatowej w armji bolszewickiej jest niemożliwe. Cała bowiem działalność oświatowa jest tylko środkiem do uświadamiania żołnierzy w duchu komunistycznym. Oczywiście, że ci sami oficerowie, powołani do prowadzenia pracy politycznej w wojsku, w armji bolszewickiej mają do spełnienia przede wszystkim i nadewszystko zadania komunistycznej propagandy, a na dalszym planie pozostawiają istotną pracę kulturalno-oświatową.

Jasno i dobitnie określa to „Instrukcja o powołaniu do życia Komisji Kulturalno-Oświatowej

w oddziałach czerwonej armji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki (R. S. F. S. R.).“

Czytamy tam: „Ażeby zadośćuczynić duchowym potrzebom czerwonoarmiejców, oraz wprowadzić w życie wszystkie zasady i zamierzenia z dziedziny politycznego rozwoju masy czerwonoarmiejców, ustanawia się w wojskowych oddziałach komisje kulturalno-oświatowe pod kierunkiem i nieustającą kontrolą komunistycznej komórki¹⁾ oraz wojskowych instruktorów.

Komunistyczna komórka ma prawo umotywowanego zwalniania i wydalania nieodpowiednich członków komisyj kulturalno-oświatowych“.

Paragraf 2 instrukcji głosi: „Komisarz pułku, jako odpowiedzialny za całokształt politycznego życia pułku, ma prawo wyższego kierownictwa i kontroli nad działalnością kulturalno-oświatową.“

W paragrafie 6 instrukcji czytamy: „Obowiązkiem dyrektora kulturalno-oświatowego („zawiedujuszczij kulturno-proswietitielnoj komisji“) jest nawiązanie ścisłej łączności z oddziałami pro-

¹⁾ Trzymiljonowa masa czerwonych żołnierzy w Rosji sowieckiej zależy bezwzględnie od kilkudziesięciu tysięcy zdecydowanych komunistów, członków partji S. D., która, według rozkazów Trockiego i Lenina, w każdym oddziale wojskowym winna posiadać t. zw. partyjną komórkę komunistyczną („komunističeskaja jacejka“, w skróceniu Kom.-Jacz).

pagandy i z komunistycznymi kołami partyjnymi, stojącymi poza wojskowością“.

Wystarcza zacytować wyjątki powyższej „Instrukcji,“ by stwierdzić, iż działalność kulturalno-oświatowa w wojsku sowieckiej Rosji jest najzupełniej podporządkowana partyjnym ośrodkom komunistycznym, jest od nich w ścisłej zależności, że na etatowe stanowiska kierowników oświatowych w pułku lub oddziale nie może się dostać inny działacz, jak działacz partyjny, komunizmowi rosyjskiemu duszą i ciałem zaprzędany. To też nie dziwota, że stanowiska te w znacznej mierze obsadzili rosyjscy Żydzi.

Etat miesięczny Komisji Kult.-Ośw. w pułku obejmuje stanowisko płatne jednego dyrektora mianowanego z pensją 2300 rubli, jednego sekretarza honorowego obieranego przez Komisję, oraz wydatki na kancelarię Komisji w wysokości pół tysiąca rubli. Czyli że państwo płaci najmniej 2800 rubli miesięcznie na podtrzymanie pracy kult.-ośw. w każdym pułku, nie licząc oczywiście wydatków na opał, światło, książki i pomoce naukowe, na przybory sportowe, kino i teatr.

Do pomocy dyrektorowi ustanowiona została komisja kulturalno-oświatowa w bardzo licznym składzie, obierana przez oddział na okres trzymiesięczny. W komisji tej rozróżniać należy: prezydjum i sekcje. Prezydjum składa się z 5 członków: 1) przewodniczący z urzędu dyrektor,

oczywiście komunista, o jakim była mowa wyżej, 2) zastępca przewodniczącego, obierany przez komisję, 3) sekretarz również obieralny, 4) skarbnik, który pełni równocześnie płatną funkcję prezesa klubu, 5) bibliotekarz.

Sekcje: 1) wiedzy politycznej (politiczeskoj gramotnosti), 2) szkolna (organizuje początkowe i wyższe nauczanie), 3) biblioteczno-literacka, 4) muzyczno-teatralna, 5) techniczno-gospodarcza, 6) wychowania fizycznego (fiziczeskoj kultury).

Najbliższym zadaniem komisji kulturalno-oświatowej jest zorganizowanie tak zw. *Klubu* w oddziale. Klub właściwie jest tą całą komisją kulturalno-oświatową oddziału, ma kilku płatnych funkcjonariuszów instruktorów, z zasady zdecydowanych komunistów, będących agentami „czrezwyczajek” i politycznej defensywy. Z zarysowanej na wysoką skalę działalności oświatowo-kulturalnej w czerwonej armji udało się zrealizować jedynie instytucję klubów, które są miejscem propagandy politycznej, ośrodkiem działalności *komunistycznych komórek*, terenem ich odczytów i przedstawień teatralnych o doborze tematów i sztuk ściśle partyjnych.

Dużym nakładem pracy i środków stworzono setki takich klubów, zaopatrzono je na froncie, na etapach w kinematografy, w sceny i estrady, a przede wszystkim ściany lokali klubowych oblepiono olbrzymimi afiszami agitacyjnymi, zorganizowano

w klubach tych zdumiewający co do ilości i jakości kolportaż ulotnych pism codziennych i komunistycznych gazet.

Nadzwyczaj słabo natomiast w działalności komisyj kulturalno-oświatowych przejawia się tak zwany dział szkolny (zwalczanie analfabetyzmu), biblioteczny i sportowy; aczkolwiek szczegółowe instrukcje drobniawo wskazują, jak w duchu komunistycznym uczyć analfabetę, które i jakie książki mogą być przez żołnierzy czytane, jakiego rodzaju gry sportowe uprawiać wolno krasnoarmiejcom.

Nie od rzeczy byłoby zapoznać się z programem szkoły dla analfabetów w oddziałach czerwonej armji.

Regulamin szkół początkowych (gramotności) w oddziałach czerwonej armji zawiera 23 paragrafy. Paragraf 4 głosi: „Początkową szkołę żołnierską dla analfabetów należy organizować co najmniej w kompanji (rocie)“. Dalej w paragrafie 5-tym regulaminu czytamy: „Początkowa szkoła żołnierska dzieli się na 3 stopnie: 1-y stopień to szkoła dla analfabetów, zakładana obowiązkowo w każdej kompanji; 2-gi stopień to szkoła dla pół-analfabetów, organizować ją należy co najmniej w bataljonie; 3-ci stopień to wyższa szkoła, należy ją organizować co najmniej w pułku, pożądane byłoby przydzielenie tej szkoły do kompanji podoficerów (do t. zw. uczebnej komandy)“.

Na paragraf ten zwracamy specjalną uwagę naszych kierowników oświatowych, gdyż udatnie rozwiązuje on trudne zagadnienie organizacyjne żołnierskich szkół początkowych.

Istotnie, analfabetów i w naszej armji jest ilość największa, więc dla nich należy zakładać szkoły 1-go stopnia w kompanjach piechoty, baterjach i plutonach. Półanalfabetów jest ilość mniejsza; wobec tego na przykład szkołę 2-go stopnia w pułku piechoty zorganizować należy w każdym bataljonie, wybierając półanalfabetów z kompanji. Wreszcie szkoły 3-go stopnia należy prowadzić jedynie przy kompanji podoficerskiej pułku, wybierając z baonów najzdolniejszych i najdzielniejszych szeregowych, właściwy materiał podoficerski.

Niezwykle ścisła kontrola w doborze nauczycieli dla szkół żołnierskich zapewne wpływa na stagnację w dziale walki z analfabetyzmem wśród czerwonoarmiejców.

Nauczycieli do tych szkół wolno wyznaczać tylko z grona osób, stojących na platformie rządu sowieckiego, lub osoby specjalnie polecane przez komunistyczne komórki oddziałów.

Komunistycznej komórce oddziału przysługuje zawsze prawo sprzeciwu i usunięcia nieodpowiedniego nauczyciela. (Regulamin § 16).

W paragrafie 21 znajdujemy dokładne określenie zapłaty za pracę nauczycielską. Nauczy-

ciela pobierają po 1200 rubli miesięcznej pensji z całkowitem utrzymaniem i umundurowaniem czerwonoarmiejca.

Ostatni § 23 określa ilość godzin nauczania w szkole. Codziennie w rozkładzie zajęć służbowych przewidziano 2 godziny na naukę w szkole; gdy nauka wymaga więcej godzin, poleca się zużywać czas wypoczynkowy. Natomiast w całym regulaminie niema mowy o przymusie szkolnym nawet dla analfabetów.

Teoretycznie najlepiej scharakteryzuje program zajęć tygodniowych w trzystopniowej szkole początkowej żołnierskiej pułku poniżej dany rozkład. *)

Jak łatwo zauważyć, zajęcia w tych szkołach pułkowych prowadzi się głównie... na papierze. Regulamin wyżej cytowany przewidywał 2 godziny służbowego zajęcia, tymczasem w rozkładzie zajęć figuruje więcej godzin. Niemniej jednak, jako syntetyczny, plan zajęć jest dobrze skonstruowany. Zastanawia zupełny brak nauki historii ojczystej i historii wojskowości. Zapewne mieści się to wszystko w komunistycznym wykładzie tak zwanego uświadamiania politycznego.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dodatek do regulaminu w § 6, który głosi: „Na życzenie uczących się, w szkołach początkowych czerwo-

*) Patrz na końcu.

noarmiejców należy otwierać równoległe oddziały, w których nauka ma być prowadzona w języku ojczystym uczniów, o ile na to pozwolą miejscowe warunki“.

Nigdzie jednak warunki miejscowe nie pozwoliły na taką naukę. Zaledwie dwumiesięczne kursy agitatorów-instruktorów i szpiegów prowadzono w języku łońewskim, ukraińskim, łońewskim, polskim i w żargonie. Do specjalnych zadań politycznych powołano do życia dwuletnią „Akademię wschodnią“, w której wykształcono agitatorów dla Kaukazu, Persji i Indyj Angielskich.

Podobnie jak sprawy szkolne, załatwiono w armji czerwonej i sprawę czytelnictwa i bibliotek żołnierskich. Drobiazgowa „Instrukcja dla bibliotekarzy układających katalogi“ przewiduje wzorowe systemem dziesiętnym katalogowanie książek. Nigdzie jednak nie zdarzyło się nam napotkać porządnie funkcjonującej biblioteki żołnierskiej. Głód słowa drukowanego zaspokaja aż do przejedzenia produkcja miljonowa ulotek na zagadnienia chwili („złobodniewnyja tiemy“) oraz niezwykle wprost ilości czasopism wojskowych. Bolszewicki rząd zniweczył wszelką prasę burżuazyjną, liberalną, a nawet socjalistyczną, skonfiskował drukarnie i zapasy wszelkie papieru, przez co zmonopolizował całą produkcję typograficzną w Rosji. Nic więc dziwnego, że bolszewicy wydają przy każdej nieledwie dywizji osobne pismo

we własnej drukarni. Nawet w kawaleryjskiej armji Budiennego wydawano w 10000 egzemplarzy dziennie „Krasnyj Kawalerist“.

Z innych czasopism wojskowych zanotować należy: „W puti“ (W drodze), organ wydawany w pociągu Trockiego, „Nabat“ (Na trwogę), „Krasnoarmiejskaja prawda“, „Krasnyj Woźd“ (Czerwony Dowódca), „Krasnyj Strielok“, „Krasnaja Niedziela“, „Nasza wojna“, „Krasnyj Jug“ (Czerwone południe), „Nabat rewolucji“, „Krasnaja Zwiezda“, „Woin“ (Bojowiec), „Krasnyj Komandir“, „Za krasnyj Urał“, „Sołdat Rewolucji“, „Krasnyj Front“, „Put' Krasnoarmiejca“, „Krasnoarmiejec“ (wydawany na trzech frontach), „Krasnyj Bałtijskij Flot“, „Strekluceks“ (po łotewsku), „Żołnierz Polski“, naśladownictwo „Żołnierza Polskiego“, wydawanego przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich.

Przy olbrzymim procencie analfabetów prasa ta obsługuje głównie „komunistyczne jaczajki“ w armji i przeznaczona jest na agitację cywilnej ludności. Tłum żołnierski przeważnie kontentuje się og omnych rozmiarów barwnymi plakatami, które są ilustracją krótkich wierszowanych tekstów, umiejętnie zestawionych.

*

*

*

Dnia 10 października 1919 r. odbył się pierw-

szy zjazd przedstawicieli pracy kulturalno-oświatowej w czerwonej armji. Na zjeździe tym opracowano dokładną instrukcję, z której korzystaliśmy przy pisaniu tego referatu.

M. Dąbrowski
kpt.

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Praca oświatowa w armji francuskiej . . .	3
Praca kulturalno-oświatowa w armji niemieckiej	24
Praca kulturalno-oświatowa w armji rosyjskiej	37
Działalność kulturalno-oświatowa w armji Sowie- tów	42

Dzień	Minut	Lekcje	I-y stopień	II-gi stopień	III-ci stopień
Poniedziałek	40	1 lekcja	czytanie i pisanie	rachunki	rachunki
	5	pauza			
	30	2 lekcja	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie
	10	pauza			
	35	3 lekcja	rachunki	przyroda	przyroda
	15	pauza			
	45	4 lekcja dodat.	uświadamianie po- lityczne	uświadamianie po- lityczne	uświadamianie po- lityczne
Wtorek	to samo dla drugiej połowy pułku.				
Środa	40	1 lekcja	czytanie i pisanie	rachunki	rachunki
	5	pauza			
	30	2 lekcja	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie
	10	pauza			
	35	3 lekcja	rachunki	geogr. i hist. kultury	geogr. i hist. kultury
	15	pauza			
	45	4 lekcja dodat.	uświadamianie po- lityczne	czytanie własnych utworów przez uczni	odczyt i referaty uczniów
Czwartek	to samo dla drugiej połowy pułku.				
Piątek	40	1 lekcja	czytanie i pisanie	rachunki	rachunki
	5	pauza			
	30	2 lekcja	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie	czytanie i pisanie
	10	pauza			
	35	3 lekcja	rachunki	geogr. i hist. kultury	geogr. i hist. kultury
	15	pauza			
	45	4 lekcja dodat.	uświadamianie po- lityczne	uświadamianie po- lityczne	uświadamianie po- lityczne
Sobota	to samo dla drugiej połowy pułku.				



